

wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po
 ostateczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

Krakowie	w Państwie Austriackim (pocztą)	str. 20
rocznie	10	
połrocznie	5	
kwartalnie	3	
1 kr. 30	1	

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

Krakowie	w Państwie Austriackim (pocztą)	str. 30
rocznie	13	
połrocznie	7	
kwartalnie	4	
1 kr. 30	1	

Na sam „Dodatek“ przenieść nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
 OGROZENIA, ODRZYWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, sy-
 osępo się przemysła, handlu, rolnictwa, aprsady, kupna, dzierżaw itp
 sa opłat:
 Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
 Do każdego inseratu sążone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za
 każdorazowe umieszczenie.
 Listy z piórniami pronomeracyjnami i inseratowami przesyłane być winny
 franko do Biura Ekspedycji Czaau.
 Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieologają frankowan
 Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
 Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dzien-
 nika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą
 zeszyt sierpniowy **Dodatku miesię-**
cznego, zawierający następujące przed-
mioty:

- I. O Administracyi francuskiej przez **Michała Łabińskiego**.
- II. Axela Sparrego szambelana królowej szwedzkiej Krystyny, poselstwo do Polski w r. 1615 przez **Augusta Mosbucha**.
- III. Panteon, przez **Władysława Kulczyckiego**.
- IV. Kalejdoskop czyli dramat na Łysej Górze przez **Maurycyego hr. Dzieduszyckiego**.
- V. Kościuszkowskie czasy przez **Józefa Mączynskiego**.
- VI. Przegląd piśmiennictwa, przez **Lucyana Siemińskiego**.
- VII. Państwo dwulicowe, przez **Maurycyego Manna**.
- VIII. Kronika: z Krakowa — koresponden-
 eye: z Wiednia — z Berli-
 na — z Paryża — z Londynu —
 z Warszawy.
- IX. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcz-**
nego stanowią tom jeden. Zeszyt sierpniowy
 jest zeszytem dwudziestym roku drugiego,
 a drugim tomu siódmego.

Zeszyt następny wyjdzie 30go września
 zawsze w objętości zapowiedzianej przy o-
 głoszeniu, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 31 sierpnia.

Według noty *Monitora* z d. 26go b. m.
 rząd turecki wysłał rozkaz do kajmakama
 mołdawskiego, aby unieważnił wybory od-
 byte na d. 19 lipca, przejrzał listy wybor-
 cze stosownie do umowy w tym przedmiocie
 zapadłej w Bukareszcie, i przystąpił do no-
 wych wyborów po upływie dni piętnastu.
 Porównyując wyrażenia tej noty, którą czy-
 telnicy znajdują we właściwej rubryce, z o-
 świadczeniem lorda Palmerstona i hr. Cla-
 rendona w parlamencie, pokazując się, że po-
 stępowanie Porty zgadza się z tem co pod-
 czas wizyty w Osborne ułożonem być mia-
 ło. Rewizya list wyborczych i same wybo-
 ry nie odbędą się jak utrzymywały niektó-
 re dzienniki, w przeciągu dni piętnastu, ale
 dni piętnaście ma upłynąć po dokonanej
 pierwszej czynności zanim do drugiej przy-
 stąpią.

Wszakże lakoniczność tej noty nie pozwa-
 la się domyślać z pewnością, jakim sposo-
 bem przyszło do skutku to przychylenie się
 Porty do żądania czterech mocarstw. Nie-
 wiadomo, czy Anglia i Austria przystąpiły
 do tego żądania, czyli nawet jak mówiono,
 wynurzyły w Dywanie swe życzenia w for-
 mie rady. Utrzymywano powszechnie, że in-
 strukcyje w tym duchu wyszły z gabinetów
 londyńskiego i wiedeńskiego, ale niewiadomo
 jaki udział wzięli reprezentanci tych dwóch
 mocarstw w postanowieniu Porty, a nawet
 czy wzięli w nim jakikolwiek. Niektóre or-
 gana prasy mniemają, że Turcyja wydała
 rzeczony rozkaz, nieczekając na zgodzenie
 się sześciu mocarstw, to jest ich represen-
 tantów w Stambule. Domyśl ten zdają się
 potwierdzać wyrazy ostatnie noty *Monitora*,
 że stosunki dyplomatyczne zerwane między
 Francją, Rosją, Prusami i Sardynią, a
 Turcyją, w krótkim czasie na nowo zawią-
 zane zostaną; a zatem nie są jeszcze przy-
 wrócone, pomimo ustąpienia Porty, przynaj-
 mniej nie były niemi jeszcze na d. 24 b. m.
 Cóż więc temu przywróceniu dawnego sta-

nu rzeczy stoi jeszcze na przeszkodzie? Czy
 stanowisko zajęte przez lorda Redcliffe, z
 którego on jak się zdaje ustąpić niechce,
 czy też utrzymanie przez Turcyję księcia
 Vogoridesa na godności kajmakama mołdaw-
 skiego, i powierzenie w te same ręce, tej samej
 sprawy ułożenia list wyborczych i przepro-
 wadzenia wyborów? Że tak atoli jest, o tem
 każe wnosić brzmienie noty *Monitora*.

Za nim nowe szczegóły nie objaśnia rze-
 czywistego położenia mocarstw względem
 sporu w przedmiocie wyborów mołdawskich,
 chwilowa sytuacja polityczna musi być nieco
 dla dzienników ciemną. Spór sam został nie-
 jako rozwiązany przez ustąpienie Turcyi o-
 głoszone w urzędowym dzienniku francuskim,
 ale nie przez zgodę wszystkich mocarstw,
 które traktat paryski podpisały. Ustąpienie
 nawet to nie usuwa całkiem sporu, ale go
 tylko zawiesza, bo utrzymanie księcia Vo-
 goridesa na kajmakamii mołdawskiej pozwa-
 la przewidywać nowe zakłócenia w nowych
 wyborach. Stosunki dyplomatyczne między
 Turcyją a czterema mocarstwami nie są przy-
 wrócone, a to również jest koniecznym po-
 trzebny do wyjaśnienia dalszego pochodu
 spraw wschodnich.

Zresztą treść mowy tronowej przy zam-
 knięciu parlamentu angielskiego na d. 28 b.
 m., którą nam przyniosła wczoraj depesza
 telegraficzna, potwierdza w zupełności po-
 łożenie określone w nocie *Monitora*. Kró-
 lowa angielska spodziewa się, że pokój eu-
 ropejski nie będzie zakłóconym; to pewna;
 że usiłowania państw w tej mierze są wi-
 doczne. Warunki traktatu paryskiego nie są
 wprawdzie jeszcze wykonane, ale królowa
 W. Brytanii ma nadzieję, że wykonanie to
 nastąpi. Są to wszystko nadzieje a nawet
 oczekiwania, niemasz atoli nic stanowczego.
 Ten sam duch przebija w nocie *Monitora*.
 Czekajmy na samą osnowę mowy, może he-
 dzie nieco dobitniejsza niżeli depesza.

Daliej mówi depesza, królowa W. Bryta-
 nii ubolewając nad wypadkiem w Indyach,
 zapowiada, że rząd najenergiczniejsze przed-
 sięwzięcie środki ku poskromieniu powsta-
 nia. Ostatnie wiadomości zdają się istotnie
 wymagać jak największej energii. Każdy
 parowiec pocztowy z Bombaju coraz smu-
 tniejsze i okropniejsze przywozi szczegóły.
 Położenie Anglików w Indyach jest nader
 krytyczne. Siła zbrojna, którą przed Delhi
 dowodził zmarły generał Barnard, a na któ-
 rą czele po jego zgonie stanął generał Reid,
 ogranicza się już do 2000 Anglików, (by-
 ło ich z początku 6000), nielicząc w to
 krajowców. Jeżeli ta wieść nie jest przesad-
 dzoną, jakże okropnie grasować muszą cho-
 roby! Powstanie szerzy się ciągle, tworzą się
 nowe jego ogniska, a tu nadchodzą śloty,
 pora do pochodu wojsk nie podobna — sło-
 wem, jest to stan rzeczy, którego ową zna-
 ną wytrwałość i hart anglosaksońskiej ra-
 sy, na twardą wystawi próbę. Przytem mi-
 nister perski odpowiedział p. Murray posła-
 wi angielskiemu w Teheranie, że dowódzca
 perski Heratu, niechce miasta tego ewakuo-
 wać, że Persya widząc, iż wydane rozkazy
 są bezskuteczne, wysłała już przeciwko
 Mirzie Muradowi oddział wojska. Trudno przy-
 puścić, aby gubernator perski chciał się rzą-
 dowi swemu opierać, chyba że sobie wzię-
 ła wzór lorda Redcliffe, który jak piszą,
 poczytał instrukcyje gabinetu swego za nie-
 byle. P. Murray słusznie więc niedowierza
 rządowi Szacha i żąda peremptorycznie ewa-
 kuacyi. Ale jakże trudna chwila do posta-
 wienia *ultimatum*?

W kwestyi duńsko-niemieckiej, która bądź
 co bądź należy do spraw ceclujących sytu-
 acyę polityczną, nie zaszło żadnej zmiany

w przeciągu ubiegłego tygodnia. Komisyja
 ustawodawcza sejmu holsztyńskiego jeszcze
 prac swoich nie skończyła.

W Hiszpanii oprócz grożącej z Meksy-
 kiem wojny, ukazuje się także agitacya we-
 wnętrza stronnictw, wiązu się intrygi; z po-
 wodu zapowiedzianego już od niejakiego
 czasu przez dzienniki powrotu królowej Kry-
 styny. Piszą, że marszałek Narvaez ma do
 walczenia z wielu przeciwnościami. Stron-
 nictwo *moderados* niechce powrotu królowej
 matki, i zaprzecza królowej Izabelli prawa
 zapraszania matki do Madrytu. Stronnictwa
ultra przyznają jej to prawo: mają je rze-
 czywiście za sobą, ale ani wątpić, że ob-
 stają za niem w celach opozycyjnych.

W Grecyi jak się zdaje wpływ Francyi
 bierze coraz więcej górę nad innemi. Wno-
 sić to można z dość ważnego wypadku, że
 generał Kalerdzi, byłży minister wojny, a
 stronnik znany Francuzów, znalazł u króla
 Ottona zupełne przebaczenie winy, został u
 dworu przyjęty, a co większa, ma być wy-
 słany jako poseł grecki do Paryża.

Korespondencya Czaau

Paryż 26 sierpnia.

Dobry humor, jaki pokazywały onegdaj osoby zos-
 tające w styczności z rządem francuskim, znalazł usprawie-
 dliwienie. Rząd angielski nie zważając na przesłany so-
 bie memorał, dał rozkaz lordowi Redcliffe ustąpienia i
 zastosowania się do układu osbornskiego. Dzisiejszy
Monitor donosi, że wybory mołdawskie odbędą się za
 dni 15 i że p. Thouvenel wróci wkrótce do dawnych
 stosunków z Portą. Jak lord Redcliffe znieś szach,
 który odebrał? o tem nie wiadzą nawet dobrze infor-
 mowani Anglicy. W Paryżu panuje opinia, że lord
 Redcliffe znieś szach równie cierpliwie jak lord Pal-
 merston i że z patriotyzmu, z potrzeby Anglii, pozos-
 tawanie w Stambule. Rzeczka jest ciekawa, że lorda Red-
 cliffa gani paryski korespondent *Timesa*, zagorzały stron-
 nik i klient lordowski. Konferenccy, które mają zakoni-
 czyć sprawę rumuńską, zbiorą się zapewne w zimie.
 Francya wystąpi na nich w obronie jednocy, lecz z go-
 towością poddania się pod sąd większości. Mimo pod-
 łożenia *le Norda*, Francya nie kładła nigdy *casus belli*
 w tej sprawie. Dzisiejszy *Constitutionnel* patronuje kom-
 panii parowców francusko-dunajskich, którą zakłada p.
 Magnan dla zaprowadzenia żeglugi francuskiej na Du-
 naj, Prucie i Serecie. Żegluga francuska na rzekach
 rumuńskich, może podnieść wpływ Francyi w Moldo-
 Woloszczyźnie i na morzu Czarnem.

Lord Palmerston zaprzeczył, aby Anglia żądała od
 paszy egipskiego wolności przeprowadzenia wojska przez
 Suez. W opinii Paryża ma to znaczyć, że negocyacye
 w tym względzie nie zostały jeszcze ukończone. Angli-
 cy sądzą, że z powodu wielkości kosztów i trudności
 podwójnej debarkacyi i amarkacyi, Anglia nie mogłaby
 przesłać wiele wojska drogą suezką. Z Indyj nie bar-
 dzo nowego. Anglicy indyjscy lekają się skutków po-
 wstania królestwa Oudy, które ma 30,000 wojska i
 które jest położone niedaleko Delhów. W tym miesiącu
 zaczęły się dższce indyjskie, które skończą się do-
 piero w październiku. Październik jest najniezdrowszym
 miesiącem. W listopadzie zaczyna się zima, to jest czas
 najniebezpieczny, bo trochę umiarkowany. Listy z Kalkuty
 donoszą, że rokowanie starają się ranić Anglików i wy-
 stawić ich potem na pożarcie psów. Psy, o których
 mowa, psy na pół dzikie, chodzące bandami, zowią
 się *paria* i od nich to dostało się nazwisko *pariów*
 Indyanom, którzy stracili klejnot kastowy. Listy z Indyj
 donoszą o jednym zgrybiłym Zemindarze (ziemiarni-
 nie), który oddaje liczne usługi ludzkości uciekającym
 rodzinom angielskim. Zemindar ten jest Polakiem, mie-
 szkającym w Indyach od lat przeszło dwudziestu. *Mor-
 ning Post* pokazuje co robią Anglicy, jak przytłumią
 powstanie. Za karę, Anglia przestanie płacić pensye ku-
 pionym królikom i te pensye obróci na żółd psów
 czysto angielskich. Anglia odbierze także Indye kompa-
 nii i podda je pod zarząd centralny. Na własne żąda-
 nie pulkownik Rose został posłany do Indyj. Zastępo-
 wał on przez niejaki czas lorda Redcliffe w Stambule.
 Na widok natury postannictwa księcia Menszykowa,
 przywołał on flotę angielską z Malty pod Stambul.
 Anglija mu to zganiła, bo jeszcze nie była w ówczas z Fran-
 cyją i od tego czasu pulkownik Rose nie mógł przyjeść
 do niczego. Pulkownik Rose jest wyborynym oryentali-
 stą.

Nic bardziej nie nudzi, a nawet nie straszy Francu-
 zów, jak długa i nieskończona sprawa szlezwicka. Jed-
 nakże sprawa ta jest ważną z różnych względów.
 Zrobiła tu niejaki wrażenie wiadomość, że Dania po-

ślała znaczną siłę wojskową do Szlezwicku, na popar-
 cie przedstawionej konstytucyi.

Francya i Anglia wstrzymują jak mogą Hiszpanię od
 wojny z Kadysem, i mają rasyę, bo Kadyx jest gotów,
 dla swej obrony, zawrzeć traktat zaczepny i odporny
 ze Stanami Zjednoczonymi. Wszystkie partye hiszpań-
 skie, mianowicie dworska i angielska, chciałyby się po-
 zbąć Narvaeza, ale Francya go brani i popiera.

Spodziewana jest w Paryżu księżna Leucht-nberska.
 Znówu mówią o podróży Cesarza do Niemiec. Podróż
 ta miała być ułożoną w Plombières przez księcia He-
 sko-Darmstadtzkiego, brata Cesarzowej rosyjskiej.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera tekst traktatu handlowe-
 go, zawartego między Francją a Rosją, którego wy-
 konanie zacznie się od 14go września. Hr. de Morny,
 autor tego traktatu, bawi na wsi, ale wybiera się do
 Niemiec. Przyszła zima pokaże, czy będzie przyjmował
 dużo Rosyan. Jest od kilku dni w Paryżu hr. Kisie-
 lew, ex-ambasador paryski, obecnie ambasador rzymski.
 Jego to konie zbiegły się z nim na bulwarach.

Cesarz polewał wczoraj w lesie St. germańskim
 z lordem Cowley, Pojutrze czy pojutrze uda się do
 obozu, w którym zabawi do początku października.
 Przybył do Paryża ksiądz de Grammont.

Zdaje się, że nie sprawdzili się pozory, że Rosya-
 nie nie unikają procesu ze starym Thurneissenem i jego
 synem, związanem z interesami z bankrutem Thurneis-
 sen mimo ich zaprzeczeń. Za procesem ma być głów-
 nie baron Seebach, wierzyiciel 500,000 fr. i pełnomo-
 cnik miast hanzeatyckich, który powierzył niebacznie
 bankrutowi milion franków w wilię jego ucieczki. Spra-
 wa ta jest jeszcze w rękę syndyka.

Arcybiskup Monlot robi w okolicach Paryża misye,
 które wywierają wpływ najszcześliwszy. Był nawet
 w więzieniu Mazas. Bierze on swe obowiązki na seryo
 i skarbi sobie serca niebezpiecznego miasta. W całej
 Francyi odbywają się same fety, inauguracye, kładze-
 nie pierwszych kamieni, wyścigi konne, łódkowe i t. d.
 Francya żyje szcześliwa, materialnie i politycznie. Zwy-
 cięstwo odniesione w Osborne podniosło urok Cesarza
 i dumę Francuzów. Montalembert tylko rzucił na to
 szczęście Francyi cień moralny. *Siècle* zbija aksemi-
 czną mowę Montalemberta i dowodzi, że Francya de-
 mokratyzuje się i bogaci, lecz nie upada. Rozumowa-
 nie jego zgadza się z rozumowaniami rządowemi i dzie-
 siejszy *Constitutionnel* z całego serca im przyklaskuje.

Wszystkie dzienniki rządowe zamieszczyły artykuł *He-
 ralda* donoszący, że Cesarz dał rozkaz nie poddania
 pod kasacyę wyroku sądu apellacyjnego w Dijon, wy-
 danego w interesie majątku hrabiiego de Chambord, bio-
 rącego *mezzo termine* w tej sprawie. Postępek Cesa-
 rza miał na względzie legitymistów.

Umarł wczoraj p. Lerminier, niegdya głośny profesor
 i autor, później referendarz stanu, a nakoniec skromny
 dziennikarz. Parę miesięcy temu ożenił się on z An-
 giełką. Pan Lerminier stracił łaski ucniów przyjmując
 referendarstwo z ręki ministra Molé. Od tego czasu nie
 mógł się na katedrze pokazać. Był to napuszony mo-
 wec i pisarz, popisujący się z erudycją niemiecką. Prze-
 żył on imię i upadł w opinii. Dzisiejsza Francya się
 idzie po inrój drodze i szuka innych przykładów.

W tych dniach wyjdzie nakoniec opis podróży *Rei-
 ne Hortense* przez p. Ch. Edmonda.

Paryż 26 sierpnia.

Y. Niewątpię, że zanim list mój was djdzie, *Czas*
 odbierze i ogłosi już telegraficzne wieści, które rząd an-
 gielski otrzymał z Kalkuty. *Więści* te okropne przyby-
 ły do Londynu pięć dniami pierwiej, niż się ich tam
 spodziewano, a jutro albo pojutrze najdalej, będziemy
 mieli poczcie z korespondencyą rządową i prywatnemi
 listami, które nie radościęszego niedoniosą, jeno rozwi-
 ną i objaśnią szczegóły ciemnej, a smutnej depeszy.
 Śmierć generała Barnarda naczelnego dowódcy wojsk
 angielskich oblegających Delhi, od grasującej tam cho-
 roby; śmierć Lawrence'a, najlepszego z indobrytańskich
 generałów, przelego od ran w Lankau; bunt syphów
 kontyngentu Gwaliorzkiego i bunt wszystkich wojsk Ud-
 skich: wszystko to, niepodlegające już wątpieniu, daje
 aż nadto wyraźnie poznać krytyczne położenie Anglii
 w Indyach. Na domiar złego, pora dżdżysta zaczęła się
 tam z połową bieżącego miesiąca.

Nowy dowódca oblężenia delhijskiego, sir Colin Camp-
 bell, już stanął w Kalkucie, dokąd podobnie przybyło
 3,500 anglików wziętych z armii chińskiej i może już
 jakie kilka pulków uprzednio wysłanych z Persyi i Euro-
 py. Ale z Kalkuty do Delhi 976 mil angli trudnej
 drogi, tem trudniejszej że wyprawa Krymska dowiodła
 jak żołnierze angielscy odwykli od znoszenia niewygód
 uboższego życia; a cóż dopiero pod niebem indyjskim,
 gdzie albo panują tropikowe ulewne niustających deszczów,
 albo jeszcze przykrzejsze i niezdrowsze upały. D tąd
 zapewniano, że we wszystkich walkach syphów roko-
 szu z wojskiem angielskim, to ostatnie zawsze miało
 stanowczą przewagę nad masami wieciekłych barbarzyń-
 ców. Dzisiaj ta pociecha już nie nada: w mieście Kan-
 por leżącym o 45 mil od Traknu, miejscowy książę
 na imie Nene Sahyb, wyciął w pień wszystkich euro-
 pejczyków i przyciągnął na swoje stronę syphów garmi-

zou. Przybyli na odsiecz Anglicy pod wodzą jen. Hancock odebrali miasto. Wszakże bohaterska obrona Lankau przez jen. Lawrence kosztowała go życie, a po jego zgonie, pozostała garstka 300 Anglików musiała z miasta cofnąć się do twierdzy i tam ją zostawiły ostatnie wiadomości, pod przewagą coraz zuchwalszych rokoszów.

Nene Sahyb, jest imię dotąd jedyną z liczby wodzów rokoszu. Wiemy tylko z listu pisanego z pod Delhi 24 czerwca przez półkownika Kaita Soung, że „buntownicy niedają oblegającym nigdy więcej dwóch godzin odpoczynku.“ Że „cholera grasuje“ i że niezrażający się przeciwnościami, „król Delhi, posłał brata swojego do Agry, dla ogłoszenia się tam królem.“

Rozsądek i patryotyzm rządu angielskiego redaktorom narodowego dziennikarstwa, każe im i bardzo słusznie bronić się od rozpacz i zwątpienia. Nikt nawet u nas niewątpi, że w miarę wznoszącego niebezpieczeństwa urosną sposoby odporu i że na ofiarach, osób i pieniędzy Anglii nie zbledzie. Ale trudno załumić twórcę i cieszyć innych, gdy pocieszyciel niedowierza sam sobie. Tak *Times* i to na serwo dowodzi, że jakkolwiek bolesna strata jen. Lawrence, niema czego zbyt rozpaczć, przypominając sobie, że: „jenerał ten cierpiał (sic) oddawna już bole chronicznej choroby, od którejby niezawodnie umarł niebawem.“ Szczęsny *Post* wyrzeka niewdzięczność indyjskim holdownikom Anglii i daje bardzo dla nas ciekawą listę osób pensyonowanych, to jest słonych z tronu książąt Indyi. Dowiadujemy się, że kompania Indobrytańska w niewyczerpanej hojności swojej płaciła co rocznie:

Królowi Udziemu	fnt. sterl. 150,000;
Newwabowi bengalskiemu	160,000;
innym panom bengalskim	90,000;
Newwabowi karnatik	116,000;
„summę cztery razy większą od pensyi księcia małżonka (Prince Consort) królowej angielskiej;“	
Radzowi Tandżurskiemu	fnt. sterl. 118,350;
Radzowi benareskiemu	14,300;
potomkom Tipu Sahyba	63,954;
radzowi malabarskiemu	25,000;
peszwahowi	135,000;

„Oto — wola *Post*, przeszło milion funtów sterlingów wyrzucanych ze skrzynki Kompanii Indyi wschodnich! Za połowę tych pieniędzy będziemy mogli powiększyć liczbę wojsk europejskich w Indyach i płacić im przez tyle lat ile trwać będą rozruchy podobne dzisiejszym.“

Gniew i oburzenie redaktora *Post* zapomnieli dodać, że ta przeszło 60 milionów złp. są tylko częścią sum, które kompania pobiera od poddanych państw tu wyluczonych, że zato sama w swoim imieniu rządzi się i pańszczy się cudzem dobrem.

Zauważano, że od niejakiego czasu półrządowe dzienniki Paryża zmieniały sposób zapatrywania się na rzeczy głębszego wachdu. Onegdaj *Constitutionnel* przywołał traktat dający Francji prawo mieć port handlowy i wojenny w Kocchininie. Dzisiejszy *Pays*, na pierwszej stronie swojej zdaje się stawać w obronie króla Udy, mówiąc, że „przed rokiem król ten i rodzina jego wydziedziczeni byli z posiadłości przodków swoich *sur la simple demande du résident anglais*.“

Niechęć tą razą rozbiorem niedorzecznych artykułów *Journal des Débats*, o Indyanach i wpływie na nich Rosyi, powiększa i tak już przydługiego listu. Kończąc wzmianką, że do komplikacji indobrytańskich wika się i sprawa heracko-perska. Zapytany tu Ferruk chan: dla czego Persya nie cofnęła dotąd wojsk swoich z Heratu? odpowiedział: że już zapytał rządu swojego i że czeka na to odpowiedź z Teheranu. Dodał, że jeżeli istotnie wojska perskie są dotąd w Heracie, to może dla tego iż lekają się aby rozruchy syphaw indyjskich nie przeszły do Afganistanu, a zatem i do Persyi. W podobnym razie ostrożności, każe szachowi perskiemu trzymać wojska w pogotowiu na afgańskich granicach swoich.

Plombières 27 sierpnia.

B. Po należytym przypatrzeniu się operacyi drenażu przystępuję do zdania sprawy z tój tak ważnej agromiczniczej czynności. Nie będę szedł *a priori* drogą którą przebiegłem, ale w treściwym wykładzie dam czytelnikom ogólnie wyobrażenie rzeczy.

A nasamprzód winienem rolników polskich przestrzedz, ażeby niepopelniali błędów kosztownego a dosyć u nas częstego, i niekusił się sami za pomocą nabytych w ksiązkach lub przeglądach wiadomości, *drenować* własności swoje. Jestem najmocniej przekonany, iż wszelkie w tój mierze usiłowania choćby nawet umiejętnie i gorliwie prowadzone nie doprowadzą jeno do bezowocnych kosztów. Wspominałem już o kawalku gruntu *drenowanego* na folwarku Baudouin. Jest on najlepszym dowodem bezskuteczności nsiłowań nieumiejętnych. Właściciel za pomocą szarlatana robotnika, pokopał rowki i porobił w nich kanały darninę i kamieniami sklepione. Miał dużo kosztu a bardzo mały pożytek. Do drenowania gruntów i łąk trzeba używać ludzi wprawnych i wyłącznie tą pracą zajmujących się. Takiemi są, np. we Francyi inżynierowie *drenujący* (*Ingenieur draineur*) i robotnicy wprawieni przez tychże szczególnie do początkowych robót. W zakładach agromicznych jak np. w Grandjoim departamencie Loary dolnej (*Loire inferieure*) jest osobny wydział przeznaczony li tylko na kształcenie inżynierów *drenujących*. Z tego instytutu wychodzi p. Duval młody człowiek zajęty pracą w folwarku Baudouin. Mówił mi p. Duval bardzo pochlebnie o siomku naszym p. Kozulskim, który odbywał z nim kurs dwuletni w Grandjoim. Chwalił go bardzo jako człowieka zdolnego w swym fachu. Kozulskiego dwa lata temu zostawił był w departamencie *Isle et Vitaine* w mieście Rennes na posadzie inżyniera *drenującego*. Podobno p. Kozulski już powrócił do kraju. Byłoby to bardzo rzeczą pożądaną, boby mógł się zająć przysposobianiem młodzieży krajowej do fachu niezmiernie w kraju rolniczym ważnego.

Do usposobień inżyniera *drenującego* niepotrzeba wysokich zdolności i nauk. Nauki niezbędne dla geometry są dostateczne. Po należytym teoretycznym i praktycznym obnajomieniu się z rzeczą, nalepszą skazówką w dalszym procederze inżyniera może być dzieło wydane we Francyi pod tytułem: *Instructions pratiques sur le drainage réunis par ordre du ministre de l'Agriculture* itd. Paris Victor d'Almont 1855 roku. Wszystko com wyżej powiedział stało się mojem przekonaniem w skutek bliższego rozpatrzenia się w rzeczy, ale pierwój po kilkaro powtarzał mi to p. Duval i przekonałem się, że zdanie jego nie było przechwałką fachową. Gdyby *drenaż* był osuszeniem lub zwilżeniem roli, przepok lub irrygacye, kierunek rowów lub szluzowanie kanałków byłoby wystarczającym zadaniem dla *drenującego*. Ale *drenowanie* jest to połączenie i wydoskonalenie wszystkich dotąd praktykowanych systematów irrygacyjnych i osuszających celem szluzowego usposobienia części rodzajnej do przyjęcia lub odrzucenia zbytniej wilgoci. Co większa, wody zebrane tylko w razie zupełnej ich nieużyteczności sprwadzane bywają do rowów, strumyków, rzek lub stawów. Dopóki tylko *drenujący* widzi możność użytkowania ich, dopóty obowiązkiem jego jest niewypuszczając tego żywiłu za obręb gruntu, na którym operują. I tak na dsięwięciu hektarach łąk, które w tym roku w folwarku Baudouin *drenują*, trzy hektary będą zirrigowane dowcipnym mechanizmem tą samą wodą, którą kanały podziemne z innej części łąk wysączyły. *Drenowanie* jest to (darujecie mi może za śmiałe przyrównanie) nurtowanie podziemnych kanałów celem ściągnięcia wilgoci zbytecznej lub nawzajem udzielenie jej zeszechli roli. *Drenujący* na sposób kreta prowadzi systematycznie na warstwie tak po ziemi rodzajnej następującej (*sous-sol*) kanały, któremi woda ścieka. — Takie to są kanały i jakim się sposobem budują, niżej powiem, tu tylko dodam, iż czytelnik już sam wpadaj na myśl, jak ważną musi być rzeczą w *drenowaniu* *niwelacja gruntu*. W rzeczy samej, inżyniera praca składa się z trzech części: 1) zdjęcie planu; 2) zniwelowanie najskrupulatniejsze; 3) usposobienie i wyrobienie robotników do położenia stosownego rur kanałowych.

Rury te są z pewnego rodzaju gliny wypalane walcowate, grubość ich zależy od objętości wody, która ma niemi przechodzić. Staranne wyrobienie tego narzędzia jest warunkiem niezbędnym dobrego *drena* u. Niepodobna jest myśleć o tój operacyi niemając tuż pod ręką fabryki wyrabiającej ten produkt odpowiednio do potrzeby. Powiedziałem, iż zdjęcie planu i niwelacja są zasadnicze dwie operacye *drenażu*, jest to tak dalece ważną rzeczą, iż mniejby szkodliwą było chybić w pokładzie rur, niż w niestósownym ich rozlokowaniu lub urządzeniu. Na gruncie byłem tylko trzy razy i to przez krótki przeciąg czasu. Ale w miesztaniu p. Duval, gdzie mi z prawdziwie francuską uprzejmością wykładal istny kurs nauki swojej, przesiadywałem po kilka godzin nad rozmiarem i rysunkiem planu studiując każdy załomek, każdą linią i tylko potem sprawdzałem moje spostrzeżenia na gruncie. P. Duval toż samo robił i robi. Zdjął plan, a później niwelował i dopiero jakby wódz wskazujący stanowiska wojskom przed bitwą, pokreślił linie, poznał punkta, po których woda ściekać, gdzie się zbiera i dokąd według jego woli płynąć będzie. *Niwelacja* gruntu polega za sobą dokładne obrachowanie spadku wody, i stosowne jej rozporządzenie. Po takiej operacyi, położenie rzek już jest prostym mechanizmem, którego przy wyrobionym robotniku tylko inżynier doglądać kiedy niekiedy powinien.

P. Duval zaręczał mi, iż *drenowanie* dużych przestrzeni gruntu mniej jest kosztowne i mniej utrudniające niż maleńkich części, z których się powiększej części składa własność gruntowa francuska. I to się da łatwo pojąć. W dużej przestrzeni gruntu spadki wód łatwiejsze są, bo ziemia nie tyle jest urozmaiconą w załomkach. Na tych dsięwięciu hektarach folwarku Baudouin ile to tam musiał inżynier dołożyć pracy nim doszedł do stosownego ułożenia kierunku dna.

Kanały przeznaczone do ścieku wód są dwojakiego gatunku 1 kolektory (*drains collecteurs*), 2 dreny podrzędne (*drains seconds*).

Oprócz tego są tak nazwane *des regards* to jest punkta, na których się zbiera woda, której kierunek użyteczny inżynier nadać powinien. Gdyby te otwory były znaczne można je właściwiej nazwać rezerwoarami. Zresztą praktykują się one na łąkach tylko, gdzie irrygacye mają miejsce. Głębokość rowów na dreny kolektory jest najgłębszą w miejscach, gdzie się kopie ziemia do 1 metra i 20stu centimetrów. Rowki drenów podrzędnych kopią się z odpowiedniemi spadkami.

Wszakże i w rowach kolektorów ziemia wybiera się odpowiednio do spadku tak, że widziałem w górze tylko sześć centimetrów wydrążenia kiedy row dochodził maximum to jest 1 metr i 20 centimerów. Kiedy już przestrzeń gruntu należycie została rowami tak głównymi jak podrzędnymi poprzerzynana, kiedy już otwory zostały przygotowane, przystępuje inżynier do pokładu rur. Średnica rur jest rozmaita. Są rury kolektorów 12 nawet centimetrów diametru mające, jest to najwyższa średnica, są inne trzy tylko metry średnicy trzymające. Są natomiast i pośredniej wielkości. Wszystko zależy od ilości wody jaka niemi przechodzić będzie. Rury składają się z kawalków 33 centimetrów długich; leżą na pokładach podobnych do podkładek kolei żelaznych, ale z gliny wypalonych. Części rur szluzowych powinny się dotykać ale nie spajać żadnym cymentem. Że jednak aczkolwiek szczerle przystające części te, w pewnym zawsze stosunku zostawiają niejaki otwór, przez te więc szparki wilgoć ziemi rodzajnej parta powietrzem przeciska się i tworzy wodę, która rurami uchodzi. Na tój ciągłym sączeniu się, na tój parciu wilgoci przez powietrze i odwrócenie zasady się cała skuteczność *drenu*. Bo dwa żywiły woda i powietrze ciągle przez pory humusu przeciskające się, mnożą jego płodność, i przyspieszają wege-

tację roślin. Mokradła osuszone zachowują potrzebną wilgoć. Grunta skłonne do posuch orzeźwiają się w potrzebie. Dreny nie tylko wywierają wpływ na urodzajność ziemi, ale czyszczą powietrze i niszczą tak szkodliwe wyziewy ziem mokrych. Po zupełnem ułożeniu rur, kanały pokrywają się ziemią i jeżeli dreny dobrze zostały wykonane, całe to sztuczne podsuniecie się pod warstwę ziemi rodzajnej, zostaje na wieki zabytkiem sztuki niepotrzebującym ani utrzymania, ani naprawy. Dreny położone w folwarku Baudouin miały w kolektorach 7 centimetrów średnicy, w podrzędnych liniach 3, 4 i 5 centimetrów.

Powyższy szkic operacyi *drenażu* jest zapewne niedostateczny, ale daje przynajmniej wyobrażenie rzeczy. Szczegóły więcej wydane nie dodałby nic do pojęcia i owszem możeby zagmatwały wyobrażenie.

W materyi *drenowania* właściciel musi mieć ufnosć bezwarunkową w *drenującym*. W przeciwnym razie jeżeli swojemi pomysłami krzyżował jego plany, cały operat mógłby na tym szkodować. Koszt *drenowania* we Francyi jest prawie stały i oceniony na 250 fr. od hektaru.

Rząd ukształcił inżynierów. Inżynierowie wyrobili robotników, a właściciele chcący *drenować* udają się do prefektów, którzy im natychmiast ludzi tego rzemiosła przysyłają. Ma się rozumieć, że właściciel ponosi wszystkie inne koszty.

P. Duval zaręczał mi, że na własnościach obszernych daleko tańszymi kosztem podjąłby się roboty. Jak dalece można dać temu wiarę, nie mogę powiedzieć, bom nieufny wszelkim anszalagom. We Francyi rzecz już jest wypróbowana. U was nie słyszałem jeszcze o próbach tego rodzaju. Skutki *drenowania* z latami powiększają się. Żeby jednak dać wyobrażenie o skuteczności dzieła, daję następujący wykaz podany do departamentu w kształcie raportu o rezultacie *drenażu*, dokonanego rokiem pierwój przez tegoż samego p. Duval.

Właściciel folwarku p. Baudelot da Dorney takie daje wyrachowanie:
W roku 1856 2 hektary 40 arów łąki niedrenowanej dało 5700 kilogramów siana, licząc po 60 franków 100 . . . 340 fr.

Ta sama łąka w 1857 po *drenowaniu* dała 8000 kilogr. siana po 70 fr. 100 kilogr. (było lepsze) 560 fr.

NB. 10 arów odliczyć trzeba na pokrywkę rowów, które jeszcze nie wydały trawy z powodu późnego *drenażu*. Nie licząc potrawów, które były nie równie lepsze jak przed *drenowaniem*.

Koszt *drenowania* wynosił 300 franków od hektaru, ale tylko w początkowej pracy, póki się robotnicy nie wprawili. Później cyfra ta zmniejszona została do 265 franków.

Pan Baudelot w obszernym raporcie któren streściłem, jest nader zadowolony z operacyi i dziękuje rządowi za doznany pomoc.

Drenowanie wszystkich prawie gruntów wynagradza sownice wyłożone kosztą. Jest tylko jedna kategoria ziemi, gdzie *drenaż* byłby bezużytecznym, bo się nim już sama natura zajęła. Są to grunta kamieniste, to jest, gdzie wiewa głazów się znajduje. Tam kamienie odgrywają rolę rur sztucznych, wciągając i wydając z siebie wilgoć w miarę potrzeby.

Tu się dopiero tłumaczy owe zjawisko, kiedy pola, po wyzbieraniu na nich kamieni, straciły raptem urodzajność.

W czasie moich wycieczek do folwarku Baudouin, spotykałem się nieraz z amatorami równie jak ja przybyłymi dla przypatrzenia się *drenowaniu*. Mędzy nimi pokazywano mi mera jednej gminy sąsiedniej, któren przybywał w celu nabycia dla administrowanych przez siebie potrzebnych o *drenażu* wiadomości. Ciekawa i dosyć śmieszna ta figura, zepchnięta została z wyższych sfer gorliwości administracyjnej do poziomej ale użytecznej nauki rolniczej dowcipnem znalezieniem się Cesarza Francuzów. Pan mer X. jedną miał tylko myśl, jedną tylko pragnął w życiu swoim rzeczą, wizyty cesarskiej. Robił wszystkie usiłowania, używał wszelkich sposobów, na jakie zdobyć się może mer gminy wiejskiej, ażeby sprowadzić tak pożądane odwiedziny. Razu jednego los mu się uśmiechnął. Cesarz spacerem pieszo przyszedł do wsi X. Mer zaledwie zdołał uchwycić się do dwajak uważał nieodzowne w czasie pobytu Cesarzkiego przedmioty, za szarfę dystyngtoryum urzędu swego i za manuskrypt, owoc długich prac, skopiowany przez córkę i związany czerwonym faworkiem.

Cesarz szarfę nie znalazł potrzebną, bo przybył incognito. Co do manuskryptu, do przybył incognito o co rzecz idzie. Był to projekt kolei żelaznej, o którą mer imieniem gminy prosił. Gdyby rząd udzielił przyzwolenie na wszystkie koleje żelazne żądane, przestrzeń Francyi podobnaby była do okna więzienia d brzo okratowanego. Cesarz widząc że pan mer nie zwąta na objętne przyjęcie, i w coraz więcej oratorski zapal wpada, raptem zwraca się do niego i zapytuje:

„Co robicie ze ściekami gnojowisk w waszej gminie? Oslupiał temi słowy zagadniony mowca i zaledwie zdobywszy siły, potrafił przebaknąć:

„Nic nie robimy Najjaśniejszy Panie.“

„To bardzo źle odrzekł Cesarz, bo tym sposobem traciecie okropny kapital.“

I począł wykladać w obec zgromadzonych słuchaczy i zwarzonego mera teorię nawozów a taką znajomością rzeczy, z taką trafnością spostrzeżeń, że wszyscy z zadziwieniem wyjść nie mogli. Słyszałem opowiadania tą scenę przez jednego ze świadków, niemógł się dosyć wydziwić znalezieniu się i nauce cesarskiej, niemiał dosyć sztyderstw dla nieszczęśliwego mera, a jednak urzędowa ta figura godna lepszego losu, bo nieuparta w błędzie, nie upadła na duchu. Co się z planem kolei żelaznej stało, niewiadomo. To jednak pewna, że zniknął, a natomiast mer całemi siłami poparł budowanie studzien i urządzenie obór w sposób, jaki jest konieczny do zebrania tego rodzaju nawozu. Chociaż dostał przydomek niezatarty „Panu du Purin“ niezrażilo to gorliwości jego. Zwrócił tylko starania do

części więcej praktycznej agromonii i pilnie przypatrywał się *drenażom*. Czytelnicy! choć nie jesteście w stanie tak jak ja obrachować boleści i goryczy jaka pomieścić się może w sercu mera, w razie gdyby mu dawno oczekiwany krzyż legii honorowej z pod nosa wyslizgał się, choć niepotraficie osądzić wielkości podania się i rezygnacyi entolliwej jego połowicy, gdy los zawistny zmusi ją do wyrzeczenia tego okropnego wyrażenia: *Mon mari à manqué d'avoir la croix de la legion d'honneur* (mój mąż o mało nie dostał krzyża legii honorowej), jednakoż znając wasze szlachetne dusze, wzywam was, byście przylączyli do moich wasze życzenia, ażeby na rok przyszły Cesarz znalazł w gminie X. dużo pomp nie wonnych, ale bardzo pożytecznych i początek *drenażu*. Współuczucie w tój materyi z naszjej strony może nam Opatrzność nagrodzić, zachęcając naszych agromonów nie ozdobami, znakomemi próżności światowej, ale istotnym pożytkiem rzeczy, ażeby ogólnie i wyrachowanie naśladowali co dobrego za granicą.

Wiedeń 29go sierpnia. O podróży N. Pana następujące drogą telegraficzną otrzymano wiadomości:

Z Rima Szombath 27go: Po obejrzeniu biur i zakładów, J. C. Mośc dziś o 8ej ranu w towarzystwie ciąglem chorągwi (orszak jednych, banderia) wyjechał z Ballassa-Gyarmath, i około godz. 2ej przybył tu, po czem nastąpiły przedstawienia, posłuchania i obiad u dworu. Wieczór miasto było oświetlone, a mieszkańcy dali N. Panu serenadę z pochodniami.

Różn w 28go o godz. 9ej wieczór: J. C. Mośc przed odjazdem dziś rano z Rima-Szombath zwiedził tameczne bióra i następnie w ciągu 4ch godzin wśród oznak radości mieszkańców gromadzących się wzdłuż drogi i po wsiach, przybył do Rożnowa, miasta górskiego. W kościele katedralnym gdzie N. Pana oczekiwał biskup, odbyło się Te Deum i udzielone było uroczyste błogosławieństwo. Następnie były przyjmowania, przedstawienia i N. Pan zwiedzał bióra z i zakłady. Poczem raczył N. Pan tutejszą wystawę przemysłową zaszczyścić obecnością swoją. O godz. w pół do 4ej był obiad u dworu. Wieczór powszechna illuminacya z wspaniałym pochodem górników.

J. C. K. Ap. Mośc najwyższem postanowieniem swoim z d. 2 czerwca r. b. raczył w miejsce dotychczasowego ministra swego przy dworze Elektorско-Неским Philippsberg przeniesionego na własne żądanie na stan spoczynku, zamianować dotychczasowego sekretarza legacyi i szambelana swego hr. Władysława na Karnicach Karnickiego, nadzwyczajnym swoim posłem i pełnomocnym ministrem przy pomienionym dworze.

J. C. K. Ap. Mośc dozwolił posłowi swemu przy dworze portugalskim bar. Edwardowi Lebzelter-Collenbach (poprzednio w Parmie), przyjąć i ponieść udzieloną mu od księżny rejentki parmeńskiej wielką wstęgę orderu św. Ludwika.

Gas. Wied. donosi z Preszburga o ułaskawieniach przez N. Pana więźniów nazwiska ich wymieniając. W Preszburgu jeden otrzymał zupełne ułaskawienie, jeden połowę kary, jeden trzecią jej część; w Komornie 2ch zupełne ułaskawienie; w Klawie jeden zupełne ułaskawienie, 4ej połowę; w Leopoldstadt 14tu zupełne ułaskawienie, 19tu połowę, a jeden rok kary. Więźniów tych zaraz uwolniono.

W poniedziałek 31go rozpoczęło się otwarcie 3go zgromadzenia kongresu statystycznego europejskiego w Wiedniu w domu stanów. Karty wstępu służące członkom tego kongresu do wejścia do sali obrad służące również będą do wolnego wstępu do wszystkich zbiorów, galerij, muzeów, gabinetów cesarskich jak niemniej jako karty podrózne do bezpłatnej jazdy koleją i statkami parowemi w wybieczkach przez zgromadzenie przedsiębrać się mających, jako to do Semmeringu i Dunajem do Preszburga.

Francya.

Monitor zawiera na czele części swój nieurzędowej, następującą notę:

„Rząd turecki przesłał kajnakamowi mołdawskiemu rozkaz unieważnienia wyborów odbytych w tój prowincyi, przejrzenia list wyborczych w duchu interpretacyi umówionej w Bukareszcie i przystąpienia do nowych wyborów w przeciągu 2 tygodni.“

„Stosunki dyplomatyczne zerwane pomiędzy reprezentantami francuskim, rosyjskim, pruskim i sardyńskim z jednej strony, a Porty z drugiej, zostaną bezwzględnie przywrócone.“

Z powodu pobytu Cesarzowej Eugeni i króla Wirtemberskiego w Biarritz, odbyła się w Bajonnie, pogranicznym mieście hiszpańskim, położonem w bliskości tego miejsca kąpiel walka byków. Niezliczony tłum składający się po większej części z wyborowego towarzystwa kąpielowego, zapełnił obszerny amfiteatr cyrku. O godzinie 3¼ przybył tamże król wirtemberski z orszakami, o godzinie 4 Cesarzowa w towarzystwie księżstwa Alby i osób pełniących przy niej służbę, weszła do loży cesarskiej. Na znak dany przez burmistrza przewodniczącego igryzku, rozpoczęły się w arenie zapasy. Dwa byki legło na placu z kolei, po zwykłym boju i w pośród grzmotu oklasków. W chwili gdy z trzecim bykiem miała być stoczona walka, powstała gwałtowna burza z ulewny deszczem, dla uniknięcia którego część widzów mieszczących się na galeriach odkrytych po prawej i lewej ręce estrady, na której gra oriestra cisnąć się zaczęła na estradę. Część ta cyrku zwała się pod zbytecznym i nieprzewidzianym ciężarem publiczności w blisko 4-metrowej przestrzeni i kilka osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Cesarzowa opuściła natychmiast lożę swoją powróciła do Biarritz, wywiedzawszy się wprzó-

trochliwie o skutkach wypadku i przekonawszy się, że ranni wszelką otoczeni są pieczołowitością.

Włochy.

Korespondent nasz wiedeński w liście swoim z d. 26 sierpnia (p. Czas N. 195) donosił nam nietylko o wspólności kroków Francji i Anglii w Rzymie, ale nawet o przyłączeniu się Austrii do żądanych przez pomienione państwa reform w Rzymie. Do Hamb. Börsenhalle piszą z Wiednia w tym samym duchu jak następuje:

Dowiadując się, że hr. Colloredo c. k. poseł przy Stolicy św. bawiący obecnie w dobrach swoich za urlopem, w skutku danego sobie polecenia wraca niebawem na posadę swoją do Rzymu. Wiadomość z Paryża, iż nowy poseł francuski książę Grammont wkrótce przybędzie do Rzymu z nowymi instrukcjami swojego Ojca świętego o reformy liberalne w państwie papieżkim, nie mogła zostawić gabinetu wiedeńskiego w obojętności i skłonić go musiała, aby na tak ważnym stanowisku w Rzymie trzymał się na równi z dyplomacją francuską. Jeżeli na prawdę, czemu trudno uwierzyć, Francya na nowo uznaje za rzecz stosowną przemawiać w Rzymie za reformami, to gabinet wiedeński nie zechce w tej mierze pozostać w tyle, i usiłowania swoje zaniechać od niejakiego czasu prowadzić dalej będzie w interesie stosownych administracyjnych i socyalnych ulepszeń w krajach papieżkich. Starania te Austrii i Francji w duchu liberalizmu umiarkowanego będą się objawiać w formie not zbiorowych, tak jak to było przed wyjazdem Papieża. W tym celu hr. Colloredo jedzie do Rzymu niebawem. Od skutku tych przypuszczanych wspólnych kroków Austrii i Francji zależy dalsze położenie kwestyi zajęcia państwa papieżkiego. Tak Francya jak i Austrya niecierpliwie patrzą nawzajem na to ciągłe trzymanie wojsk swoich w krajach papieżkich (lubo już teraz znacznie mniej, gdyż Rzym tylko i Civitavecchia trzymane są przez Francuzów a Ankona i Bononia przez Austryaków). Żadne z obu państw nie chce pierwsze wyprowadzić wojsk swoich. Do tego dodać jeszcze trzeba, że niemiełe przynajmniej tu sprawiło wrażenie, że rząd papieżki powiedział, iż wątpliwy stan umysłów w legacjach niedozwoliliby mu się obyć bez wojsk obcych. Tak Francya jako i Austrya pragną aby dla rozwiązania już tej kwestyi rząd papieżki pewnymi liberalnymi koncesjami starał się zyskać sobie umysły, aby jeden przed drugim nie potrzebował się ociągać z ewakuacją. Nienależy przeto spodziewać się ustąpienia ani Francuzów ani Austryaków, dopóki rząd papieżki nie uczyni zadosyć życzeniom Francji i Austrii co do pewnych umiarkowanych reform.

L'Univers podaje depeszę telegraficzną z Liworna z 25go i Papież przyjmowany był w Liworonie z zapalem nie dejącym się opisać, i zwiędził kościół grecko-katolicki.

Opinie donosi z Neapolu: Mówią tu, że od przeszło trzech miesięcy przemycano broń i amunicję powoli do królestwa neapolitańskiego. Kilka strzelb znalezionych w skrzyniach towarowych które przywieziono z Marsylii na parowcach neapolitańskich, zwróciły uwagę policyi; teraz śledzą za bronią która już wprzódy dostać się mogła do kraju, co daje powód do wielu rewizji i aresztowań w stolicy, w Porticii i po innych miastach.

Dziennik rządowy turyński obwieścił 27go sierpnia prawo dotyczące się przekopania góry Cenis między Bardonneche i Modane dla przeprowadzenia kolei żelaznej. Ołbrzymia to dzieło rozpoczęciem będzie 30go sierpnia w obecności króla Wiktora Emanuela.

Rosya.

Pszczola Północna zamieszcza ogłoszenie o wydaniu szczegółowej historii wstąpienia na tron Cesarza Aleksandra przez sekretarza stanu barona Korfa. Z ogłoszenia tego podajemy następujący wyjątek:

„Panujący dziś Cesarz, będąc jeszcze następcą tronu, powziął myśl skreślenia szczegółowego i dokładnego opisu wypadków, które towarzyszyły wstąpieniu na tron jego ojca, Cesarza Mikołaja. Na redaktora tego opisu wybrał za zezwoleniem Cesarza Mikołaja, sekretarza stanu bar. Korfa, a za materiały do tej pracy, oprócz akt urzędowych przechowywanych w archiwach tajnych, dano: własnoręcznie szczegółowe notaty skreślone przez Cesarza Mikołaja dla swojej rodziny; dziennik Cesarzowej Aleksandry Federowny, papiery Cesarzowicza Konstantego Pawłowicza, wspomnienia W. Ks. Michała Pawłowicza, korespondencje prywatną członków domu cesarskiego, nakoniec uwagi i opowiadania żyjących świadków i osób działających w dniu 14 grudnia 1825 r. (w którym to dniu Cesarz Mikołaj wstąpił na tron wśród wybuchu w Petersburgu rewolucji) W. Książę Michał Pawłowicz przejrzał i dopełnił ten opis we wszystkiem co się jego osoby tyczyło. Następnie opis ten sprawdzony był tak w szczegółach jak i w ogólnym składowie przez samego Cesarza Mikołaja, i przez wielu miejscach poprawiony i dopełniony. Opis takim sposobem utworzony, wydrukowany został dwukrotnie, w 1848 i 1854 roku, lecz oba razy tylko w kształcie rękopismu, w 25 egzemplarzach, wyłącznie dla członków domu cesarskiego i kilku zaufanych osób jako „tajemnica rodzinna.“ Obecnie Cesarz Aleksander uznaje za dobre podzielić się tą tajemnicą z narodem, i uczynić powyższy opis powszechnie znany i dostępnym dla wszystkich.

Czy jednak to dzieło, noszące tytuł: „Wstąpienie na tron Cesarza Mikołaja Igo“ i mające 236 stronnic, a wydane i sprzedawane dla publiczności, jest dokładnym przedrukiem owego rękopismu w 25

egzemplarzach wprzódy wydanego, i nazwaneo tajemnicą rodzinną, — wielu powatpuje, chociaż Pszczola w ogłoszeniu swém utrzymuje, iż w wydaniu terażniejszym nie tylko nie, w porównaniu z poprzednim, nie opuszczono, lecz dopełniono je jeszcze kilku ważnymi uwagami i nowo znalezionymi dokumentami.

— Między świeżo wydanymi i ogłoszonymi ukazami najważniejszym jest ządawna oczekiwany ukaz do rządzącego senatu zniżający stopę procentową w bankach rosyjskich. Ukaz ten brzmi:

„W ciągu lat ostatnich zakłady banku państwa rosyjskiego nagromadziły bardzo znaczne kapitały, których nie mogły stosownie do swych dzisiejszych działań puścić w należyty obieg. Życząc sobie z jednej strony ażeby zakłady bankowe unikły wszelkich przewidzianych strat, a z drugiej strony aby przódzające kapitały wzięły obrot zgodny z dobrem kraju, uznaliśmy za dobre zniżyć stopę procentów płaconych (przez tenże bank osobom, które depozyta w banku składają. Równocześnie uważamy za słusne zniżyć także stopę procentów płaconych bankowi od pożyczek danych przez tenże na dobra nieruchome, i ułatwić wszelką wypłatę pożyczek.“

Do ukazu tego przyłączone jest szczegółowe rozporządzenie rozwijające ukaz. Według tego rozporządzenia bank płać będzie prywatnym od depozytów w banku złożonych nie 4, jak dotąd, lecz tylko 3 procent i nawzajem od pożyczek zaciągniętych z banku na dobra nieruchome nie może pobierać więcej nad 4 procent, nie rachując procentu amortyzacyjnego; procent zaś amortyzacyjny, jeżeli pożyczka jest zaciągnięta na lat 15, wynosić ma 5 procent, jeżeli na lat 28, 2 procent, jeżeli zaś na lat 33, 1 1/2 procenta. Równocześnie ogłoszono szczegółowe prawidła, którym poddane są różne zakłady bankowe. Prawidła te stosują się do banku pożyczkowego i handlowego z jego kontoarami w Odesie i Kijowie, do petersburskiej i moskiewskiej kasy depozytowej i do należących do nich kas oszczędności. Od depozytów złożonych dawniej przez osoby prywatne bank handlowy i jego kontoary w Odesie i Kijowie płaćć będą aż do 1go października b. r. po 4 procent, od tego zaś dnia po 3 od sta. Takie samo rozporządzenie wydane jest dla banku pożyczkowego z wyjątkiem, że termin zmiany procentu naznaczony jest od 1go stycznia; zmiana zaś w płaceniu procentów bankowi od pożyczek w tymże zaciągniętych nastąpi dopiero od 1 marca przyszłego roku.

Drugim ważnym rozporządzeniem świeżo wydanym jest zdanie rady państwa zatwierdzone przez Cesarza i zmienione w ukaz, a nakazujące zakładanie banków miejskich. Rozporządzenie to brzmi:

„Rada państwa, w departamencie gospodarczym i w ogólnem zgromadzeniu, przejrawszy przedstawienie ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, co do banków miejskich, wynurzyła zdanie: 1) Banki miejskie mają być zakładane na przyszłość, na zasadach załączonych przy niniejszem przepisach ogólnych, do których będą dołączane dopełnienia i wyjątki, jakich wymagać będą niezbedne okoliczności miejscowe, nie inaczej atoli, jak pod warunkami wyżej wymienianymi na nie za każdym razem zezwolenia najwyższego, po porozumieniu się z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, przez komitet ministrów, a w razie otwarcia takich banków w Syberyi, przez komitet syberyjski. 2) Ustawy najwyższej zatwierdzone istniejących już banków miejskich, mieć mają i nadal siłę obowiązującą, z oddaniem tylko tych banków pod dozór miejscowy Izby powszechnej opieki, a to na ogólnych, przepisami niniejszemi wskazanych zasadach, (§§ 3 i 4), któremi kierować się także należy w razie wniosków mogących konieczności zmieniać lub dopełnienia którejkolwiek z wydanych już ustaw, i 3) jako dodatek do odpowiednich artykułów zbioru praw, postanowić, że rewanent dochodów miejskich, po pokryciu wszystkich przypadających na nie wydatków, również część wolnych kapitałów miejskich, mogą być obracane na zakładanie banków miejskich, na zasadzie obecných ogólnych co do banków takowych przepisów, lecz nie inaczej, jak na skutek szczególnego zezwolenia najwyższego, uzyskanego sposobem w powyższym art. 1ym przepisany.“

Zdanie to Rady państwa zatwierdził Cesarz.

Indye.

Ostatnie dzienniki angielskie i tryestyckie ogłaszają już szczegółowe wiadomości z Indji ostatnią pocztą wschodnio-indyjską przywiezione i do 30go lipca z Bombaju dochodzące, a których jedynie treść telegrafem przesłaną podaliśmy w ostatnim numerze dziennika naszego. Te szczegółowe wiadomości maulują nam w następujący sposób położenie Hindostanu w końcu lipca, oraz postęp i rozwinięcie się powstania indyjskiego, a nadto zamieszczenie i rozdwojenie między samemi Anglikami w Indjach, którzy oburzeni błędami dzisiejszego zarządu kompanii indyjskiej, chcą go obalić, poddać się wprost Królowej angielskiej i ogłosić rząd tymczasowy.

Jeżeli od ujść rzeki Zone do Gangiesu pociągniemy na zachód linią aż do Nerbuddy i przedłużymy je wzdłuż tej rzeki aż do ujścia rzeki Daru, następnie od ujścia Daru poprowadzimy na północ linią przez Nussirabad aż do Ferozepore, a nakoniec Ferozepore połączymy z punktem wyjścia, to jest z ujściem Zony do Gangiesu, otrzymamy ogromny trójkąt, którego podstawa ma 750 mil angielskich, a dwa boki po 600 mil angielskich długość, cały zaś trójkąt 200,000 mil angielskich kwadratowych powierzchni. Otóż wszystkie kraje w tym olbrzymim trójkącie zawarte, są teatrem powstania. Od Allehabad nad Gangiesem aż do Pendżabu panowanie angielskie utrzymuje się tylko w kilku nie-

wielkich warowniach, a na całej tej przestrzeni powstanie otrzymało górę i władzę. — Środkowym punktem powstania jest jeszcze ciągle Delhi, chociaż tworzy się i drugie ognisko jego w Indorze. Z pod Delhi wiadomości dochodzą tylko do 14 lipca, gdyż powstańcy poprzeczali drogi. Według tych wiadomości, generał Henryk Bernard dowodzący wojskami angielskimi pod Delhi, umarł 5 lipca na cholera. Po nim objął dowództwo generał Reed, ten sam, który przy pierwszym wybuchu niespokojności w Pendżabie odznaczył się roztropnością i energią. Korpus angielski, mający oblegać Delhi, jest za słaby, aby cokolwiek stanowczego mógł przeciwko miastu przedsiębrać; ogranicza się tylko na odparciu ataku powstańców (a przeto sam jest obłożony i atakowany). Zresztą nigdzie jeszcze nie powiodło się Anglikom położyć kres powstaniu, prócz kilku zwycięskich potyczek, które stoczył z nimi generał Hawelok. Ten ostatni pobił oddział powstańców pod Futteporę i ścigał ich aż do twierdzy Cawnpore. Twierdza ta straciwszy dowódcę sir Hugona Wheelera, a obsadzona słabą załogą i otoczona przez powstańców, poddać się musiała, załoga zaś została wymordowana. Według jednak innych wiadomości, powstańcy pod dowództwem Nana Sahiba, zmuszwszy głodem twierdzę Cawnpore do poddania się, nie wymordowali Europejczyków, lecz uprowadzili jako zakładników. Za zbliżeniem się generała Haweloka, powstańcy opuścili twierdzę Cawnpore i pod dowództwem Nana Sahiba cofnęli się ku Bitur.

Nana Sahib, który jeden tylko dotąd z pośród dowódców powstańczych zyskał jakiś rozgłos a przeto smutną sławę z swych okrucieństw, pochodzi z pokolenia Maratów i jest krewnym czy też przybranym synem zmarłego księcia indyjskiego Bazi Roo. Ma mieć on prócz narodowej, osobistą do Anglików nienawiść.

W mieście Agra, w górnym Bengalu, gdzie dotychczas utrzymywała się władza angielska, Europejczycy dowiedziawszy się o zbliżeniu się powstańców z Neemat i z Nassirabad, opuścili miasto i schronili się do twierdzy. Z twierdzy tej uczynili 5go lipca wycieczkę, lecz w niej doznali znacznej straty, gdyż z 500 walczących poległo 49, między którymi kilku oficerów. Samo miasto Agra zostało od powstańców zrabowane i zburzone.

Taki był stan rzeczy w średnim i górnym Bengalu. Co się tyczy królestwa Oudy, kraj ten cały powstał, armia Oudy 30,000 licząca, zbuntowała się i weszła w związki z powstańcami w Delhi, Anglicy zaś zamknęli się w stolicy kraju, w Luknowie. Twierdza ta trzyma się dotąd, a po śmierci dowodzącego w niej Henryka Lawrence'a, który zmarł 4go lipca z rany w wycieczce otrzymanej, major Bancks objął dowództwo.

W królestwie maratskim Gwalior powstanie wybuchło jeszcze 14go czerwca, cały korpus stanowiący kontyngent Gwalioru zbuntował się i wymordował oficerów ruszył do Indory w środek kraju Maratów. Jednak niektórzy oficerowie angielscy i kobiety zdołali uciec do Agry.

Lecz na początku lipca, powstanie wyszło z granic Bangalu i rozszerzyło się na zachód i północ do Dekanu i Pendżabu. W Hydrabadzie stolicy Dekanu (nad Indusem) wybuchło powstanie 18 lipca, jednak przy znacznym rozlewie krwi przyłumieniem zostało. Równocześnie odkryto spisek w innem mieście Dekanu, w Nagypore, a trzech krajowi oficerowie naczelnicy spisku zostali powieszeni. W Pendżabie zbuntowało się kilka pułków krajowych, między innemi dwa pułki w Sealkote, które wyciąwszy oficerów, ruszyły na wschód ku Delhom. Inne jednak drobne powstania w Pendżabie umieli Anglicy dotąd tłumić, a generał Niholsohn uderzwszy na powstańców ciągnących z Pendżabu do Delhi, zadał im znaczną klęskę. Natomiast doszły wieści do Pendżabu o kilku rzeziach w północno-zachodnich prowincjach.

W dolnym Bengalu, to jest w Kalkucie, władza angielska trwa ciągle, a ufność publiczna wzrastać zaczyna po przypłynięciu pierwszych oddziałów wojsk europejskich, które do Chin były przeznaczone. Prócz tego ludność europejska Kalkuty utworzyła korpus ochotników, pewien rodzaj milicyi, dla zabezpieczenia spokojności publicznej.

W całym wielkorządztwie Bombajskiem nie wybuchło jeszcze powstanie, a dotąd prócz kilku mało znaczących ruchów, spokój panuje. Lecz w trzecim wielkorządztwie indyjskiem w Madras dostrzeżono między Muzułmanami wielkie wzburzenie; rząd jednak mniema, iż może zaufać tamecznym pułkom krajowym.

Lecz oprócz powstania inny powstał nieprzyjaciel tak przeciw Anglikom jak i powstańcom, a jest nim — cholera. Czyni ona spustoszenia wzdłuż Gangesu od Almorach aż do Kaszemiru; a szczególniejszem zdarzeniem sroży się w okolicach wyżej nad morzem położonych i przedarła się w góry, w których dotąd jej nieznano.

Obraz niespokojności i rozdwojen powstałych w łonie samej społeczności angielskiej w Indjach z powodu słabego i nieroztropnego postępowania rządu kompanii indyjskiej, przedawimy jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 sierpnia. W dniu wczorajszym odbyła się konklawa 8mio-dniowego odpustu na cześć św. Jacka w kościele OO. Dominikanów. Prócz kazań mianych według programu w dniu tym przez ks. Janutkę podczas sumy a przez ks. Górnickiego podczas niesporów, miał jeszcze wieczorem kazanie ks. Prusinowski przed kościołem, pod krytym oślonem ocalonym w czasie pożaru. W dniu dzisiejszym po uroczystym nabożeństwie śala-

bnem pochowano szczątki Leszka Czarnego w grobowcu po lewej ręce w óltarza w ołowianej trumnie, w którą złożono dokument na pergaminie, a na wieku wyrzto napis. Dokument ten podamy jutro. W czasie sumy amatorowie śpiewali na chórze i prócz ofiary talentu, każdy z nich przyniósł jeszcze datkę na odbudowanie kościoła. W dniu wczorajszym oprócz dam wymienionych dawniej, trudniących się zbieraniem składek, przy jednym z stolików siedziała p. Paliszewska z panną Jadwigą Skrzynecką.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z d. 31 sierpnia. — Augsburg 104 1/2. — Hamburg 70 1/2. — Londyn str. 10 kr. 10. — Paryż 121 1/2. — Agio od złota 7 1/2. — Metalki 5-procentow. 82 1/2. — Metalki B. 5-procent. 95. — Pożyzonka narodowa 5-procent 84 1/2. — Oblig. indom. galicyjskie 5-procent 79 1/2. — Metalki 4 1/2-proc. 72 1/2. — Metalki 4-proc. 65 1/2. — Metalki 3-proc. — Loys r. 1834 334. — dto s roku 1839 144 1/2. — Loys s r. 1854 4-proc. 109. — Akcy Bankowe 976. — Akcy kolei żelaz. północnej 1862 1/2. — Akcy kredytu rauchowego 220 1/2.

Kurs krakowski z d. 31 sierpnia. — Ruble srebrne na monetę polską 102, płać 101. — Banknoty austriackie: za 100 str. mk. 102, płać 101. — Pruski kurant: za 150 str. mk. 102, płać 101. — Cwanogłory 102, płać 101. — Imperyal ros. 102, płać 101. — Napoleon d'ory 20-frank. 102, płać 101. — Dukaty wałone holand. 102, płać 101. — Dukaty austr. 102, płać 101. — Listy zastawne polskie z kuponami 102, płać 101. — Listy zast. galic. z kuponami 102, płać 101. — Obligacye indom. s kupon. 102, płać 101. — Nowa pożyzonka narodowa s r. 1854 4-proc. 109, płać 109.

Kurs lwowski z d. 27 sierpnia. — Dukaty holenderski str. 4 kr. 46. — Dukaty os. str. 4 kr. 48. — Półimperyal ros. str. 8 kr. 17. — Rubel ros. str. 1 kr. 35 1/2. — Talar pruski str. 1 kr. 31 1/2. — Polaki kurant i pigoczkotówka str. 1 kr. 11 1/2. — Galicyjskie listy zastawne za 100 str. bez kuponów str. 81 kr. 80. — Galicyjskie obligacye indom. bez kupon. str. 79 kr. 15. — 5% Pożyzonka narodowa bez kuponów str. 83 kr. 18.

Kurs wiedeński z 29 sierpnia. — Metalki 82. — Nowa pożyzonka 65 1/2. — Akcy Banku wied. 975. — Akcy kolei żelaznej północ. 185 1/2. — Agio od złota 7 1/2, od srebra 5 1/2. — Oblig. uwoln. grant. 80. — Pożyzonka ostatnia narodowa 84 1/2. — Promysły galicyjskie —

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 sierpnia. Monitor donosi: Cesarz przybył do Chalons. Koniec wystawy przedłużony został do 15go września. Patrie donosi: Książę Vorigides pozostanie kajmakiem mołdawskim, a mocarstwa niemają prawa żądać jego usunięcia. Bank wypuścić ma w obieg 30 milionów fr. nowych biletów skarbowych po 50 fr. (Dotychczas najmniejsze bilety były na 100 fr.)

Londyn 28 sierpnia. Dziś nastąpiło zamknięcie parlamentu. Królowa w mowie swojej od tronu powiedziała, że stosunki europejskie pozwalają z pewnością ufać w utrzymanie trwałego pokoju. Traktat paryski nie jest wprawdzie zupełnie jeszcze wykonany, ale jest nadzieja zadawalniającego jego załatwienia. Królowa ubolewa nad wypadkami w Indjach zaszłymi, oddaje pochwałę waleczności oficerów tam się bijących i przyrzeka przedsięwzięcie energicznych środków dla przyłumienia powstania. Dalej wspomina z zadowoleniem o spłacie cła na Sundzie, dziękuje parlamentowi za uchwalenie posagu dla księżniczki (Wiktorji), tudzież za gorliwość, z jaką tenże w tak krótkim przeciągu terażniejszej sesyi, tyle ważnych praw uchwalił.

Liworno 27 sierpnia. Eskadra austriacka odpłynęła za dni kilka do Tunisi Aleksandryi. Jego Świątobliwość przybył tu onegdaj z Pizy w towarzystwie W. Księcia i Następcy tronu i powitany był salwami przez eskadrę austriacką stojącą tu na kołtacy. Ojciec św. zwiędzwszy kościół katedralny i inne osobliwości miasta, odjechał do Pizy i zaszczycił także Lukkę swoim pobylem.

Półrządowy Dresdner Journal utrzymuje, że Cesarz Aleksander przybędzie do Berlina 14go września, a 16go wyjedzie do Darmstadtu, gdzie zabawi około dni 6. W Darmstadzie ma się niezawodnie Cesarz Aleksander zjechać z Cesarzem Napoleonem. Ztamąd jedzie Cesarz Aleksander na dni kilka do Stuttgartu, a potem przez Wejmar wróci do Berlina. Książę Górczaków minister towarzyszyć będzie Cesarzowi w tej podróży.

Na posiedzeniu stanów holztyńskich w d. 28 sierpnia obradowano nad przedmiotami mniejszej wagi. Komisya jeszcze nie złożyła sprawozdania z rozbioru projektu do ustawy.

Wiadomości z Indji nadeszły potworem pocztowym do Marsylii 28go sierpnia potwierdzają najprzód wszystkie wiadomości przez Tryest z poczty wschodnio-indyjskiej odebrane a wyżej w dzienniku zamieszczone, ooblężeniu Anglików pod Delhi, o powstaniu Agry, o buntach w dwóch nowych prowincjach w Dekanie i w Pendżabie, o rozpuszczeniu wojsk krajowych w tej ostatniej prowincyi, o szerezeniu się cholery w całym Bengalu; nadto mówią te wiadomości marsylijskie: że niespokojności wybuchły już w okolicy Bombaju lecz je utłumiono, nadto że handel ustał prawie zupełnie w całych Indjach, nawet w wielkorządztwie Bombajskiem i Madraskiem nakoniec iż rząd kompanii indyjskiej organizuje nowe pułki ze Sitów.

